

O. ZDZISŁAW J. KIJAS

NAUKA O BOGU W TRUDNYCH CZASACH

Dziś dominuje wielość prawd i wydaje się, że teologia katolicka, jako opowiadanie się po stronie Prawdy absolutnej, nie ma przyszłości. Jest jednak przeciwnie.

Czym jest teologia?

W chrześcijańskiej tradycji łacińskiej określenie *theologia* nie jest używane aż do czasów św. Augustyna. Do późnego średniowiecza w jej miejsce korzysta się z określeń: *sacra Scriptura*, *doctrina christiana*, *sacra doctrina*. Czym zatem jest teologia? Najprościej należałoby odpowiedzieć, że jest pytaniem o treść rozmowy prowadzonej przez Boga z człowiekiem oraz człowieka z Bogiem. Stanowi odmianę wiary pytającej o Boga, Jego istnienie i naturę, o Jego związki ze światem i o zadania, które czekają człowieka. Teolog pyta, ponieważ pragnie lepiej i głębiej poznać Tego, który objawia mu się jako Odwieczny, niezwiązany z czasem, z historią, ale niezwykle im bliski. Pytania teologa, chociaż skierowane są do intelektu, przenoszą się na konkretne życie i podejmowane wybory.

Teologia jest wiarą poszukującą zrozumienia (*fides quaerens intellectum*). Określa się ją również mianem zdyscyplinowanej, rozumowej refleksji nad wiarą oraz tym, co rodzi się z wiary i do niej prowadzi. *Theo-logia* obejmuje dwa ważne i ściśle związane wymiary jednej i tej samej rzeczywistości. Z jednej strony jest ona rozumową, czyli opartą na intelekcie refleksją nad „wkraczaniem” Boga w życie ludzi i świata, z drugiej krytyczną analizą „wychodzenia” człowieka ku Bogu. Teologia podziwia, i czyni to w sposób naukowy, czyli krytyczny, „obecność” Boga w świecie człowieka i „obecność” człowieka w świecie Boga. Jest mową sformułowaną nie tylko w pojęciach, ale też w czynach i postawach życiowych.

Przedmiotem teologii jest wiara w jej podwójnym wymiarze — osobowym i przedmiotowym. Pierwszym jest sam Bóg, drugim wszystko, co Go objawia.

„Uprawianie” teologii jest możliwe tylko dlatego, że rozum ze swojej natury zorientowany jest na prawdę, a Objawienie jest manifestacją prawdy o Bogu. I chociaż prawda objawiona przekracza rozum ludzki, to pozostaje z nim w głębokiej harmonii. Dlatego naturalne dążenie rozumu ku prawdzie pozwala mu przeniknąć sens Objawienia. Zaufanie do harmonii między wiarą i rozumem pozwala teologowi uniknąć pułapki, jaką stanowi skrajny fideizm czy skrajny racjonalizm.

Poddając analizie treść Objawienia, czyli całe wydarzenie związane z „wkraczaniem” Wszechmogącego w świat człowieka, refleksja teologiczna poznaje coraz lepiej zamiary Stwórcy względem stworzenia i wymagania, jakie stawia On człowiekowi spragnionemu szczęścia. Teolog katolicki stara się ściśle

łączyć w sobie dwa wymiary: boski i ludzki, ponadczasowy i czasowy, poznanie intelektualne i egzystencjalne doświadczenie Boga.

Jakie jest powołanie teologa?

Żaden z polskich słowników teologii katolickiej nie zamieścił hasła „teolog”. Nie pojawia się ono w zagranicznych słownikach. „Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele”, opublikowana przez Kongregację Nauki Wiary 24 maja 1990 r., podejmuje próbę określenia tożsamości teologa. Nie pyta bezpośrednio o jego tożsamość, ale raczej o jego powołanie. W świetle tego dokumentu „zadaniem [teologa — przyp. ZK] jest zdobywanie, w łączności z Magisterium, coraz głębszego rozumienia Słowa Bożego zawartego w natchnionym Piśmie Świętym i przekazanego przez żywą Tradycję Kościoła” (nr 6). Praca teologa winna iść w harmonii z jego dynamizmem wiary, który sprawia, że jest on „podmiotem relacyjnym”. Co to oznacza? Spotkanie z Bogiem i związane z tym przeżycia ważne są dla każdego, kto pragnie żyć i wypowiadać się o Nim prawdziwie i odpowiedzialnie. Tym bardziej są one ważne dla teologa, którego powołaniem jest właściwe (autentyczne) Jego poznanie i przekazanie tej znajomości innym, aczkolwiek nie w sposób zobowiązujący (ta funkcja przynależy Magisterium Kościoła). Spotkanie z Bogiem jest dla teologa warunkiem *sine qua non*, rodzajem wewnętrznej konieczności, z której nikt nie może go zwolnić. Teolog musi więc zabiegać o żywy kontakt z Bogiem, ponieważ jest on źródłem wiedzy o Bogu. Teolog kieruje swoje spojrzenie najpierw w stronę Tego, który JEST, aby zwrócić się także w stronę człowieka i świata. W pierwszym rzędzie staje się przyjacielem Pana, aby móc stać się prawdziwym przyjacielem stworzenia, gotowym odsonić jego autentyczne piękno i nawiązać z nim odpowiedzialne więzy komunii. Objawiając prawdę o sobie, Stwórca zarazem objawia teologowi prawdę o człowieku i pomaga „ubrać” ją w odpowiednie słowa, które dotrą do odbiorcy.

Czy teolog w swojej pracy jest wolny?

Zazaczyłem, że teolog nie potrafi poznać prawd wiary bez aktywnego uczestniczenia w życiu wspólnoty kościelnej, w jej bogatej świadomości, ale również w jej problemach i tęsknotach. Jego szczególnym wyrazem jest Magisterium Kościoła (składa się nań nauczanie papieży, soborów, biskupów pozostających w łączności z papieżem), z którym teolog musi wejść w piękną jedność, będącą warunkiem pełniejszego poznania Prawdy.

Złożoność Objawienia, które obejmuje aktywne udzielanie się Boga ludziom w słowach i czynach, wyklucza „prostą” jego lekturę, apelując o zastosowanie specyficznego klucza, odpowiedniej metody interpretacji. Prawda Objawienia jest większa od jej doktrynalnych sformułowań, łącznie z tymi, które doczekały się już urzędowego zdefiniowania. Kościół pozostanie rzeczywistością podążającą ku eschatologicznej pełni, w której dopiero pozna cały sens prawdy. Obecnie wierni, pozostając zanurzeni w rzeczywistości ziemskiej, znajdują się na etapie wnikliwego tej prawdy poznawania.

Magisterium jest konsekwencją Objawienia. Nie utożsamia się z nim jednak, nie wyprzedza go, lecz przedłuża w czasie jego treści i nieprzerwanie rozpoznaje swoje nauczanie w jego świetle, przegląda się w jego blasku, próbując lepiej odkryć i ściślej ująć obecne w nim bogactwa. Postępuje jak ubogi, który puka do drzwi bogatego i prosi o gościnę. Dokonuje się to przez uwzględnienie warunków historycznych, czasu, miejsca, autora tekstów biblijnych, warunków, w jakich zostają one poddane lekturze i interpretacji itd. Każda próba zmierzająca do zaciemnienia historycznego wymiaru prawdy objawionej wpływa negatywnie na jej pełnię, bo „dogmat jest konstrukcją historii” (B. Sesboüe). Dlatego przy jego formułowaniu oraz przy jego interpretacji należy koniecznie uwzględniać element historyczny.

Objawienie poprzedza Magisterium, znajduje się u jego początku, jest jego normą. W efekcie Magisterium ma więc obowiązek „słuchania Słowa Bożego” (por. soborowa konstytucja „*Dei Verbum*” nr 1). W ten sposób Objawienie jest obowiązującą normą życia (*norma normans non normata*) dla wierzących i dla teologa, zaś nauka Magisterium staje się dla wiernych jedynie „normą wiary” (*norma fidei*). Ta ostatnia podana jest do wierzenia przez instytucję, która ściśle podlega Objawieniu. Podporządkowany jej musi być również teolog, którego główną misją jest poznawanie Prawdy, a nie dogmatyczne jej formułowanie.

Jaka jest relacja pomiędzy nauką a wiarą?

Czym teologia i nauki różnią się od siebie? Czy rzeczywiście nauka jest „sztuką tego, co da się rozwiązać”? Czy teologia jest nauką? Istnieje wiele cech charakterystycznych, które odróżniają nauki od teologii, ale gdyby wziąć pod mikroskop analizy każdą z takich cech z osobna, to okazałoby się, że różnice te rozmywają się i ani nauki nie są wcale tak empiryczne, ani teologia tak bardzo spekulatywna, jak nakazują utrzymywać myślowe standardy. Peter Medawer — laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny z 1960 r. — powiedział kiedyś, że „o ile polityka jest sztuką tego, co możliwe, badania naukowe są sztuką tego, co da się rozwiązać” — lecz przyglądając się opracowaniom historii nauki, łatwo stwierdzić, że autentyczne problemy naukowe przez wieki pozostają nierozwiązane, a problemy, o których sądzono, że już zostały rozwiązane, pojawiają się często na nowo, tylko w zmienionej postaci.

Dyskusje wokół kwestii wiary/teologii, ich naukowego statusu są trudne. Nie rozwiąże ich również niniejszy esej. Ogólne konstatacje sugerują możliwość interpretacji tak nauki, jak i teologii w ramach koncepcji tradycji badawczych, które realizują tę samą zasadę heurystyczną. „Nakazuje” ona poszukiwanie coraz to lepszych rozwiązań istniejących problemów.

Teologia pełni bardzo ważną rolę. Stoi na straży złożoności bogactwa świata i człowieka jako istnienia materialnego i duchowego, czasowego i zarazem spragnionego nieśmiertelności, rozumnego, ale i gotowego na akt wiary, który przekracza zasięg rozumu. Gwarantuje także wielowymiarowość istniejącego świata. Żadna inna nauka nie ma tak uniwersalnej wizji świata jak teologia. Abp Alfons Nossol w rozmowie rzece z ks. Jerzym Szymikiem mówił w tym kontekście,

że „bez wymiaru chrześcijańskiego (a więc teologicznego w pewnym sensie) wizja świata, tak szybko ewoluującego i objętego procesem globalizacji, musiałaby się sama przez się ukierunkować katastroficznie, apokaliptycznie, źle. Chrześcijaństwo jest tutaj elementem korekcyjnym, czymś w rodzaju oczyszczającego katalizatora”.

Teologia jest rodzajem nauki obiektywnej. Przyjmuje bowiem za prawdę nie taką czy inną teorię jednej osoby (teologa), ale odwołuje się do *sensus fidelium*, do zmysłu wiary, wycucia wierzących, którzy bronią teologię przed upadkiem w negatywny subiektywizm, w widzimisię pojedynczego teologa. Przez pozytywne przywiązanie do tradycji (historii) teologia wprowadza określoną ciągłość czasową. Chroni to odsłanianie przez nią prawdy przed relatywizmem, który eksponuje różnorodność wierzeń, prawd, zmieniających się „z pokolenia na pokolenie”. Podkreślając wartość albo wręcz konieczność *sentire cum Ecclesia*, czyli „czucia razem ze wspólnotą”, teologia przekazuje mądrość wypracowaną przez wieki, wzbogaca ją o nowe obszary. O wartości proponowanych przez nią prawd nie decydują badania OBOP-u, ale harmonia z prawdami, które zostały opracowane już wcześniej.

Jaka jest rola teologii w budowaniu wspólnoty?

Wiara chrześcijańska jest wiarą osobową i wspólnotową zarazem. Swoją przynależność do Jezusa Chrystusa osoba wierząca formułuje w słowach: „Ja wierzę”, jednocześnie towarzyszy jej świadomość, że jej osobisty akt wiary nie może pozostawać w izolacji od wiary innych, którzy podobnie jak ona również przyznają się do Zbawiciela. Żyjąc wiarą w Jezusa Chrystusa, osoba wierząca wie doskonale, że jej osobisty akt wiary realizuje się najpełniej wewnątrz wspólnoty wierzących, którą jest Chrystusowy Kościół.

Autentyczna teologia nie funkcjonuje na zasadzie wiedzy samej dla siebie, lecz pozostaje „na usługach” wspólnoty wiernych. Wspólnocie tej pomaga w głębszym odczytaniu treści boskiego Objawienia i sformułowaniu zarazem konkretnych zadań jako życiowych postulatów będących osobistą odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga. W ten sposób teologia jest zarówno wiedzą teoretyczną, jak i praktyczną.

Teolog działa w optyce Opatrzności i prowadzi narrację o Bogu, człowieku i świecie, w którym żyje. Wierzy, że pozostaje w świecie, w którym działanie Boga jest odwieczne i niezmienne, nawet jeżeli wszechświat ten ulega przeobrażeniom. W swojej argumentacji na korzyść Boga i człowieka, wobec zaistniałych sytuacji i problemów teolog nie zawsze może odwołać się do prawd sprawdzalnych przez materialne lub logiczne doświadczenia, które by potwierdzały obiektywność jego twierdzeń. Wie jednak, że jego narracja jest prawdziwa.

Teolog, przekonany o jej prawdziwości (choć w istocie nie jest ona jego narracją, lecz Bożą), spotykając się z odmienną interpretacją tekstów biblijnych przez chrześcijan z innych Kościołów, bronił się będzie przed pokusą myślenia postmodernistycznego, które sugeruje konieczność rozplynięcia się

w powszechnej zmienności. Świadomy, że nie musi wynajdywać narracji kompletnie nowych, teolog zdobywa się na odwagę i wysiłek odczytania i analizowania teraźniejszości w kluczu tego, co już dokonało się w przeszłości i co przekazały nam poprzednie pokolenia. Choć wie, że świat staje się coraz bardziej złożony, że temu procesowi poddana jest wciąż rozwijająca się doktryna chrześcijańska, to jednak wierzy w Bożą Opatrzność — w to, że Bóg pozostaje niezmiennie zawsze ten sam. Wielkie rewolucje były na ogół próbą opowiedzenia na nowo starych prawd, tak żeby objąć nimi coraz większy obszar i większą liczbę osób. Świadomy tego teolog, który myśli ekumenicznie, gromadzi doświadczenie innych Kościołów. Dostrzega przy tym, że lepsze odczytywanie treści wiary pozwala mu dojrzywać bardziej, poznawać głębiej i zdobywać większą mądrość o Bogu i o tym, co rodzi się z wiary. To pozwala mu wypowiadać się o wcześniej zdefiniowanych prawdach jako o ciągle świeżych i aktualnych, z szerokim uwzględnieniem mądrości swojej wspólnoty wiary i bez pogardzania *sensu fidei* — wycuciem wiary wiernych z innych Kościołów. W ten tylko sposób objawia swoje piękno kościelny charakter chrześcijańskiej wiary, która jest osobistym przyznaniem się do Boga „wewnątrz” Chrystusowego Kościoła. Bogaty w mądrość wielu Kościołów teolog jest pokorny, ponieważ wie, że chociaż Bóg obiecał mu poznanie doskonalsze, to jednak zastrzegł, że nie zdoła on objąć wszystkiego swoim rozumem. Przed teologami-ekumenistami stoi więc ważne zadanie stworzenia „nowej”, tzn. ekumenicznej narracji o Bogu, o Kościele, o sakramentach, jednym słowem o chrześcijańskiej tożsamości.

Jaki wpływ na teologię ma filozofia?

Punktem wyjścia teologii jest zawsze Słowo Boże, które dotarło do nas w zapisach Starego i Nowego Testamentu. Słowo to jest Prawdą i dlatego teolog konfrontuje je z ludzkim poszukiwaniem prawdy, przez co samo nawiązuje ścisły dialog z filozofią. To poszukiwanie prawdy dokonuje się w formie cyrkulacji, w której „akcja” Słowa Bożego i wysiłek intelektu, rozumiany jako „reakcja”, ciągle na nowo się ze sobą spotykają. Wiara staje się przez to głębsza i czystsza, a myśl ludzka wzbogaca się, ponieważ otwierają się przed nią nowe, nieznanne dotąd horyzonty.

Czy teologia ma przyszłość?

Mając na względzie czas obecny, któremu trudno przychodzi akceptacja rzeczywistości niewidzialnej i osobowej, który wydaje się iść w kierunku wielości prawd, przy braku jednej absolutnej prawdy, ktoś mógłby powiedzieć, że teologia katolicka nie ma przyszłości. Jest ona bowiem opowiedzeniem się po stronie jednej, absolutnej Prawdy i nawiązaniem z Nią rzeczywistego dialogu przyjaźni i miłości. Mówi ona ponadto o połączeniu się z Nią w nowej, pośmiertnej rzeczywistości. W takiej sytuacji pytanie o przyszłość teologii staje się bardziej natarczywe.

Przyszłość teologii wiąże się ściśle z pragnieniem poznania prawdy o sobie samym, o świecie i o Bogu. „Rzeczywiście — kończył kard. Joseph Ratzinger swój wykład w Collegium Medicum UJ, 19 kwietnia 1999 r. — jeśli przestanie się mówić o Bogu i człowieku, o grzechu i łasce, o śmierci i życiu wiecznym, wtedy cały krzyk

i cały hałas, jaki daje się słyszeć, będzie tylko daremną próbą zagłuszenia faktu, że zamilkło w nas to, co rzeczywiście ludzkie”. Powiedzieliśmy, że teologia jest szczególnym miejscem poszukiwania takiej prawdy. Pytanie o sens człowieka, jego życia, wysiłku, cierpienia, radości i śmierci teologia stawia w kontekście innej rzeczywistości, niewidzialnej, ale mocno działającej w świecie. Nie lekceważąc wkładu innych nauk w poznawanie zagadek życia człowieka i świata, teologia stara się je dodatkowo pogłębiać, uwzględniając perspektywę odgórną. Posiada charakter wertykalny, pyta bowiem o źródło istniejących problemów i ostateczny sens przeżywanych spraw.

Teologia uważa za możliwe odkrycie istotnych, niezmiennych prawd, obowiązujących zawsze i wszędzie, i wszystkich. Sprzeciwia się więc relatywizmowi prawdy, który sugeruje, że rozum ludzki nie jest zdolny odkryć prawdy niezmiennej, lecz że zmienia się ona w zależności od czasu, miejsca, wykształcenia osoby itp. Autentyczna teologia sprzeciwia się takiemu pojmowaniu prawdy. Stoi bowiem na stanowisku, że Bóg dał człowiekowi realną możliwość poznania obiektywnej prawdy.

Pytając więc o przyszłość teologii katolickiej, nie chodzi nam także o przyszłość naukowego przekazu Objawienia. Przekaz ten winien być możliwie żywy i aktualny, „dopasowany” do mentalności oraz potrzeb ludzi i czasu. Ma on tworzyć obraz Boga pragnącego wejść w intymny dialog miłości ze stworzeniem. Rozumiana w ten sposób refleksja teologiczna nie ogranicza się tylko do odkrywania prawd i do formułowania zasad rządzących światem i życiem ludzi, ale odkrywa żywego Boga i autentycznego człowieka, którzy prowadzą dialog. Jego owocem jest autentyczne życie, duchowe i intelektualne.

Wydaje się, że prawdziwa nauka nie może obejść się bez postawy dialogu z tym, co ją otacza. Im większy wachlarz podmiotów, z którymi naukowiec-teolog wchodzi w ścisłą relację, tym bardziej gwarantowana jest głębia i obiektywność jego wyników. Przyszłość teologii zależy od intensywności przeżycia wiary i ostrości intelektualnych analiz. Żywa wiara nie ustaje w stawianiu odważnych, trudnych i wymagających pytań, skierowanych zarówno do Boga, do człowieka, jak i do innych dyscyplin, na które odpowiedzi szuka rozum. Teologia pielgrzymuje z życiem osoby wierzącej i stąd jest kręta — jak kręte jest życie tego, kto wierzy. Zarazem jest ona równie prosta i piękna, jak piękne być może życie człowieka.